

Sygn. akt II K 4/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 maja 2014 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Janusz Adamski (spr.)

Sędziowie: SR del. Magdalena Śliwińska

Ławnicy: Halina Potrzebna, Wiesława Wawrzyniak,

Zenon Wilczyński

Protokolant: staż. Monika Szukalska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Marka Wojtysiaka

po rozpoznaniu w dniach: 27 marca 2014 r. oraz 15 maja 2014 r.

sprawy **M. U.**, urodzonego 04 lipca 1956 roku w R.

syna A. i Z. z domu M.

oskarżonego o to, że:

w dniu 17 listopada 2013 r. w miejscowości B., gm. D., woj. (...) działając ze szczególnym okrucieństwem podczas awantury domowej oblał ciecżą łatwopalną odzież M. S. a następnie podpalił ją doprowadzając do powstania rozległych oparzeń i śmierci

tj. o czyn z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k.

orzeka:

1. Oskarżonego **M. U.** w miejsce zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 17 listopada 2013 roku w godzinach popołudniowych w miejscowości B. gmina D. województwa (...) będąc w stanie nietrzeźwości, podczas awantury domowej działając ze szczególnym okrucieństwem oblał celowo M. S. ciecżą łatwopalną a następnie podpalił odzież, w którą była ubrana, przewidując, iż może doprowadzić do jej śmierci i godząc się na to, czym spowodował rozległe oparzenia powłok jej całego ciała, co wywołało u niej ostrą niedomogę krążeniowo – oddechową skutkującą jej śmiercią po kilku godzinach od zdarzenia, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 12 (dwunastu) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności.
2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 18 listopada 2013 roku do dnia 15 maja 2014 roku przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pobawienia wolności odpowiada jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.
3. obciąża oskarżonego kosztami postępowania i wymierza mu tytułem opłaty kwotę 600 (sześćset) złotych na rzecz Skarbu Państwa.

Sygn. akt II K 4/14

UZASADNIENIE

Od blisko 30-tu lat A. U. i M. S. pozostawali w nieformalnym związku, z którego urodziło się dwoje dorosłych już dzieci: 27-mio letni A. U. i 25-cio letnia zamężna córka P. K. (1). Oskarżony i jego konkubina dorobili się majątku w postaci mieszkania o pow. 69 m² w jednym z bloków mieszkalnych A. wartości około 200.000 zł, samochodu V. (...) rok prod. 2006, zabudowanej działki w miejscowości B. o pow. 0,44 ha i nieruchomości rolnych w P. i L. Nieruchomości na wsi odziedziczyła M. S. w spadku po swoich bliskich. Oboje dość często przebywali w B., gdzie ona urodziła się i znała wielu tamtejszych mieszkańców.

dowód: - zeznania świadków: - E. H. – k. 273,

- J. S. – k. 60-61v,

- dane osobopoznawcze oskarżonego – k. 222v.

M. S. nie pracowała, prowadzony przez nią w przeszłości sklepik splajtował, pozostawała więc na utrzymaniu oskarżonego. Ten zaś z racji zdobytych kwalifikacji zawodowych – monter urządzeń telekomunikacyjnych zatrudniony był w przeszłości w znanej firmie i osiągał dobre wynagrodzenie. Później podjął pracę za granicą, a zarobione pieniądze wystarczały na utrzymanie całej rodziny na dobrym poziomie bytowym. Część zarobionych pieniędzy zdeponował oskarżony na koncie bankowym, do którego miała dostęp M. S.. Oskarżony miał zaufanie do swojej konkubiny mimo, że kilkakrotnie go zawiodła, wierzył że się poprawi.

dowód: - zeznania świadka: - P. K. – k. 226, k. 41.

Zarówno oskarżony jak i M. S. od dłuższego czasu nadużywali alkoholu popadając w coraz głębsze uzależnienie. Zapewne było to powodem wydania większości pieniędzy z konta oskarżonego przez pokrzywdzoną. W konsekwencji doszło do takiej sytuacji, że M. S. przekazała oskarżonemu, iż pewną kwotę pieniędzy pożyczyła synowi A. U. i ten pieniędzy tych nie zwrócił. Po konfrontacji między rodzicami i synem okazało się, iż matka kłamała chcąc zatuszować utratę pieniędzy. Po przyznaniu tego A. U. opuścił rodziców i wyjechał do A.. Zdarzenie miało miejsce w domu w B. a w jego trakcie oboje rodzice byli w znacznym stopniu nietrzeźwi, co w ostatnim czasie było zjawiskiem nader częstym.

dowód: - zeznania świadka: - A. U. – k. 228, k. 43.

Najprawdopodobniej na skutek nadużywania przez M. S. alkoholu i choroby alkoholowej nim wywołanej, zaczęła ona wobec swoich dzieci, a głównie córki kierować różnego rodzaju zarzuty, a głównie przedstawiać siebie jako osobę cierpiącą na ciężką nieuleczalną chorobę nowotworową. Nie tylko córce mówiła o długotrwałym leczeniu chemioterapią, mówiła o tym również mieszkańcom wsi B.. Córka znając opowieści matki nie dowierzała jej, bowiem nie dostrzegała w jej wyglądzie zmian związanych z leczeniem chemioterapeutycznym. Niejednokrotnie przekonała się, że matka kłamie, postępuje nieracjonalnie i nie można na niej polegać. Taka jej postawa doprowadziła do zadłużenia z tytułu niepłaconego czynszu, co należało do jej obowiązków. Zaległość w zapłacie za energię elektryczną - co również należało do jej obowiązku - skutkowała jej odcięciem. Sytuacja materialna, brak pieniędzy i nałogowe spożywanie przez oboje alkoholu było podłożem wielu konfliktów, awantur skutkujących często interwencjami policji. Do awantur dochodziło przeważnie po prowokacjach ze strony M. S., choć zdarzało się że inicjował je oskarżony. Mimo ewidentnego alkoholizmu M. S. twierdziła, że nie pije, jest trzeźwa choć „chowala alkohol po kątach”. W ocenie dzieci oskarżony potrafił powstrzymać się od alkoholu, zwłaszcza wówczas, gdy musiał coś załatwić. Sytuacja taka w sposób nieunikniony prowadziła do degeneracji społecznej oskarżonego i jego konkubiny. Ostatecznie syn A. wyjechał do pracy za granicę a córka wyprowadziła się i znacząco rozluźniła relacje z matką. Ostatecznym powodem było to, że rodzice nie uczestniczyli w jej ślubie i weselu, które odbyło się 19 października 2013 r. Matka z przyczyn nieracjonalnych nie wzięła w nim udziału, a ojciec nie przyszedł bo wstydził się, że nie ma pieniędzy na prezent.

dowód: - zeznania świadków: - P. K. – k. 226-227, k. 41,

- A. U. – k. 228-229, k. 43,

- wyjaśnienia oskarżonego – k. 225, k. 50.

Dzieci oskarżonego i pokrzywdzonej zgodni są co do tego, że oboje rodzice nadużywali znacząco alkoholu. „Przepili” znaczne oszczędności, często się awanturowali, dochodziło między nimi nawet do wzajemnej szarpaniny, ale „żyć bez siebie nie mogli”.

Oskarżony i jego konkubina bardzo często przebywali w domku w miejscowości B., gm. D.. Było to miejsce urodzenia M. S., była ona tam znana i nazywana przez miejscowych M.. Ponieważ oboje bywali tam od lat, postrzegani byli jako para żyjąca razem. Oskarżony miał u miejscowych opinię dobrego, grzecznego człowieka nie przejawiającego zachowań agresywnych. Oboje jednak mieli opinię nadużywających alkoholu i chętnie przebywających w tzw. „szemranym towarzystwie”.

dowód: - zeznania świadka: - E. H. – k. 24-25v, k. 273-274.

Latem 2013 r. M. S. zdecydowała o sprzedaży 4 ha ziemi w miejscowości I.. Zainteresowała się tym zamieszkała w D. J. P. (1), który umówił się z nią, iż w przypadku sprzedaży dała mu znać. W dniu 14 listopada 2013 r. w godzinach wieczornych M. S. przyjechała do jego domu. Do mieszkania weszła sama, oskarżony został w samochodzie, był nietrzeźwy. W domu powiedziała, że chce sprzedać ziemię i umówiła się z J. P. (1) u notariusza we wtorek 19 listopada 2013 r. W trakcie rozmowy mówiła mało logicznie, jednak zdaniem P. nie była nietrzeźwa. Po odprowadzeniu jej do samochodu zauważył, że siedzący wewnątrz konkubent M. S. przebudził się, szarpał ją za głowę i jej ubliżał, ale nie uderzył jej. Zdziwiło to świadka, bo latem, gdy był u nich, to widział, że ten „był dla niej bardzo miły”. Nazajutrz, gdy J. P. (1) był w Ł., M. S. i oskarżony dwukrotnie byli w jego domu. Powiadomił o tym świadka jego syn i gdy J. P. (1) wracał z Ł., zajechał do M. S., aby dopytać o co chodzi. Przywiózł ze sobą 0,5 l wódki, ale pił tylko oskarżony i to nie przywiezioną ale inną wódkę. Oboje byli nietrzeźwi, ale wódkę pił tylko oskarżony. Po chwili rozmowy i potwierdzeniu wtorkowej wizyty u notariusza J. P. (1) około godz. 16:00 – 17:00 opuścił ich dom.

dowód: - zeznania świadka: - J. P. - k. 67–68, k. 274.

Oskarżony i jego konkubina przyjechali do domu w B. w dniu 16 listopada 2013 r. Po przyjeździe oboje pili alkohol z tym, że oskarżony pił więcej, bowiem kobieta skarżyła się na kłopoty ze zdrowiem.

Nazajutrz oskarżony z konkubiną wyjechali samochodem do mężczyzny zainteresowanego kupnem ziemi. Około godz. 9:00 widziała ich jadących E. H. (2) prowadząca miejscowy sklep spożywczy. Gdy wracali, za namową oskarżonego wstąpili do J. S. (2) zamieszkałego w P. z którym wypili 0,5 l wódki. Po jej wypiciu wszyscy wsiedli do samochodu i po odjechaniu około godz. 11:00 w okolicach sklepu wysadzili J. S. (2). Nikt z nich do sklepu nie wchodził, po wysadzeniu pasażera samochód odjechał w stronę posesji M. S..

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego - k. 63,

- zeznania świadków: - E. H. - k. 274, k. 67 – 68 v,

- J. S. - k. 273.

W godzinach popołudniowych przyjechał do nich zainteresowany kupnem ziemi, przywiózł 0,5 l wódki, którą niemal w całości wypił oskarżony, bowiem odwiedzający ich nie pił, gdyż kierował samochodem. Po jego odjeździe oskarżony postanowił wrócić do A.. Ponieważ sam nie prowadził samochodu, chciał aby zawiozła go konkubina, która nie pila dużo alkoholu i jego zdaniem po 2 godzinach byłaby trzeźwa. M. S. nie zgodziła się na to i na tym tle doszło między nimi do awantury. Oskarżony powiedział, że poprosi sąsiada i on zawiezie go do A. a później wróci i odda samochód. Na to również M. S. zgody nie wyraziła, co spotęgowało kłótnię w trakcie, której wzajemnie krzyczyli na siebie.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego - k. 50.

W trakcie kłótni oskarżony postanowił rozpalic ogien pod kuchnia i w tym celu poszedl do garazu po rozpuszczalnik. Przystapil do rozpalania ognia pod kuchnia i w dalszym ciagu domagal sie odwiezienia do A. M. S. w tym czasie lezala na wersalce, ubrana byla w spodnie koloru niebieskiego z tkaniny syntetycznej typu ortalion, bluzke, szlafrok i skarpety. W trakcie kłótni, gdy oskarżony przyniosl rozpuszczalnik, kobieta usiadla na wersalce i wlowczas oskarżony powiedzial, ze pojdzie na podwórko i spali stojacy tam samochod. Ona powiedziala „to spal”, na co oskarżony odparl, iz samochodu troche szkoda, bo kosztowal troche pieniedzy, po czym powiedzial, ze zamiast samochodu moze ja podpalic, na co kobieta odpowiedziala „bardzo prosze”. Oskarżony po tych jej slowach chwycil butelke z rozpuszczalnikiem i polal ubranie, w ktore byla ubrana, po czym wzial zapalki i wyciagnal jedna z nich, zapalil, a nastepnie zapalona rzucil w konkubine. Natychmiast zapalilo sie jej ubranie, wstala, zaczela krzyczec i wybiegla do ganku. Tam potknela sie o próg i przewrocila. Lezac caly czas ruszala sie, a ubrania palily sie glownie z przodu. Oskarżony widzac to wzial miske, nalal do niej wody i wylal na plonaca kobieta. Polewal ja trzy, cztery razy za kazdym razem nabierajac wode z kranu.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego - k. 50, k.73, k.223 v.

Po całkowitym ugaszeniu ognia, oskarżony pomogl jej sie podnieśc, przeprowadzil do pokoju, rozebral do naga i polozyl do drugiego lozka, bowiem wersalka, na ktorej siedziala wczesniej byla nadpalona. Ubrania wyrzucil na podwórko, sam rowniez przebral sie w inne spodnie, bo poprzednie koloru zielonego mialy nadpalona nogawke. M. S. caly czas byla przytomna, oskarżony polozylwszy ja na lozku, przykryl kołdra i zapytal, czy ma dzwonic do pogotowia, widzial, ze kobieta ma obrazenia na przedniej czesci ciala, ma poparzone piersi, slady na twarzy, rekach i nogach. Byly to przebarwienia ciemnego koloru, wlosy kobiety byly nadpalone.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego - k.223, k.50, k.73,

- protokól oględzin miejsca zdarzenia - k. 6 – 9,

- dokumentacja fotograficzna - k. 10- 22,

- protokól eksperymentu procesowego - k. 75 – 76,

- dokumentacja fotograficzna z eksperymentu procesowego - k. 153 – 158.

Oskarżony wiedzial, ze obrazenia sa powazne i stad deklaracja, ze zadzwoni do pogotowia, lecz kobieta przekonywala by nie dzwonic. Przez chwile oskarżony siedzial przy lezacej w lozku kobiecie, po czym wyszedl na zewnatrz, gdzie wykonal pewne porzadkowe czynnosci, schowal do garazu rzeczy, zamknal samochod i wrotil do domu. W domu posiedzial chwile przy kobiecie ponownie mowiac, ze zadzwoni do pogotowia jednak ta nie chciala, upierala sie przy tym. Oskarżony dysponowal sprawnym telefonem komorkowym, jednakze brakowalo mu „doładowania konta”, przekonany byl jak wyjasnil, iz nie zdoła dodzwonic sie do pogotowia. Po chwili oswiadczył, ze pojdzie do sklepu i wyszedl z domu.

W sklepie byl po godzinie 16:00-tej, kupil karte do telefonu komorkowego i 200 ml wódki, do kupienia ktorej przekonanal go obecny tam J. S. (2). Obaj męzczyzni z wódka wyszli ze sklepu i na zewnatrz wypili ja. W ocenie wlascicielki sklepu oskarżony nie sprawial wrazenia nietrzezwego, nie zauwazyła ona niczego dziwnego, niepokojacego w jego zachowaniu. Oskarżony po wypiciu z J. S. (2) alkoholu udal sie do oddalonego o 200-300 m swojego domu, a drugiego z męzczyzn do domu odwiozl pan H..

dowód: - zeznania świadków: - E. H. – k. 24-25v, k. 273,

- J. S. – k. 60-61v, 272-273,

- wyjaśnienia oskarżonego – k. 223-224.

Po powrocie do domu oskarżony ponownie rozmawiał z konkubiną, była ona przytomna, cały czas nie chciała, by ten dzwonił do pogotowia. We wczesnych godzinach wieczornych oskarżony zgasił światło w pomieszczeniu i położył się spać na drugim tapczanie, usytuowanym w tym samym pokoju i zasnął. Obudził się po godz. 04:00-tej, włączył światło w pokoju, poszedł do miejsca gdzie leżała kobieta, bo chciał ją obudzić. Zauważył, że kobieta leży na plecach odkryta z nogami opuszczonymi na podłogę ugiętymi w kolanach tak, jakby chciała wstać. Oskarżony dotknął ją dłońmi na wysokości ramion, poczuł, iż ciało kobiety jest chłodne. Poruszył ją kilka razy, ale ona „nie dawała znaku życia”. Wybiegł z mieszkania i próbował porozumieć się z sąsiadami M. i G., chcąc poprzez nich wezwać pogotowie ratunkowe. Ponieważ sąsiedzi nie reagowali na pukanie i wołanie, oskarżony uświadomił sobie, że z telefonu swojego może wezwać pomoc dzwoniąc na nr 112. Po wybraniu tego numeru, zgłosił się funkcjonariusz policji ze Z., który poinformowany przez oskarżonego o zdarzeniu „przekierunkował” rozmowę do Komendy Powiatowej Policji w P..

W rozmowie telefonicznej oskarżony przekazał, że niezbędna jest policja i pogotowie ratunkowe ogólnie informując o zdarzeniu w wyniku którego żona doznała poparzenia.

dowód: - nośnik CD z zapisem rozmowy telefonicznej – k. 26.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji powiadomili pogotowie ratunkowe. Policjanci zatrzymali na miejscu oskarżonego oraz wykonali niezbędne czynności procesowe.

Lekarz pogotowia ratunkowego po zbadaniu kobiety niedającej oznak życia, stwierdził jej zgon określony w dokumentach jako nagły z nieznanymi przyczynami. Stwierdził u kobiety rozległe oparzenia, a w wywiadzie z oskarżonym ustalił okoliczności zdarzenia zgodne z prezentowanymi przez niego w późniejszych wyjaśnieniach. Oskarżonego zatrzymano, poddano badaniu lekarskiemu i badaniu stanu trzeźwości. Odpowiednio o godz. 05:22 i 05:39 miał on 0,34 mg/l i 0,33 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. O godz. 06:50 badający go lekarz stwierdził oparzenia Ø 3 cm (nasada IV i V palców dłoni prawej, oparzenia paliczka III i IV palca dłoni prawej). Oparzenia te okazały się niewielkie, niewymagające leczenia.

dowód: - zaświadczenie lekarskie – k. 4,

- karta medyczna czynności ratunkowych – k. 5,

- protokół oględzin – k. 6-9,

- dokumentacja fotograficzna – k. 10-22,

- protokół zatrzymania rzeczy – k. 37-39,

- protokoły użycia urządzenia do badania trzeźwości – k. 2-3, k. 48,

- protokół zatrzymania osoby oskarżonego – k. 66.

Przeprowadzona w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej (...) w Ł. przez biegłego dr n. med. M. B. (1) sekcja zwłok M. S. wykazała między innymi:

- rozległe oparzenia II stopnia twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców oraz kończyn górnych i dolnych spowodowane działaniem płomienia;

- sińce w powłokach lewej kończyny górnej;

- przekrwienie i obrzęk mózgu;

- przekrwienie i obrzęk płuc;

- przekrwienie śledziony, wątroby i nerek.

Biegły stwierdził, iż M. S. w chwili śmierci była w stanie upojenia alkoholowego wyrażającego się 2,15 ‰ alkoholu etylowego we krwi i 2,11 ‰ w szkliste.

Zdaniem biegłego M. S. zmarła z powodu ostrej niedomogi krążeniowo-oddechowej spowodowanej rozległymi oparzeniami powłok twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców, kończyn górnych i dolnych. Oparzenia te zdaniem biegłego powstały od działania płomienia i mogły one powstać w następstwie obłania pokrzywdzonej rozcieńczalnikiem i jej podpalenia.

Na podstawie badań pośmiertnych nie można określić czasu przeżycia pokrzywdzonej od momentu powstania oparzeń powłok twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców, oznak kończyn górnych i dolnych, ale z medycznego punktu widzenia prawdopodobne jest, że do jej zgonu mogło dojść po upływie kilku lub nawet kilkunastu godzin. Prawdopodobne jest, że w tym czasie M. S. mogła być przytomna, mógł być z nią zachowany logiczny kontakt słowny i mogła samodzielnie poruszać się. Biorąc pod uwagę rozległość oparzeń, biegły stwierdził, iż w przypadku udzielenia fachowej pomocy medycznej miała ona szanse przeżycia, ale ryzyko zgonu i tak byłoby bardzo duże. W przypadku przeżycia oparzenia wyżej opisane spowodowałyby ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

dowód: - protokół sądowo-lekarskiej sekcji zwłok i opinia – k. 118,

- badanie histopatologiczne – k. 119-122.

Biegły dodatkowo opiniując na rozprawie dodał, iż nie może określić czasu, przez jaki pokrzywdzona była narażona na działanie płomienia. Skutki działania wysokiej temperatury zależą nie tylko od czasu, ale i od temperatury. Zdaniem biegłego najbardziej prawdopodobnym jest, że czas ten nie przekraczał niewielu minut, być może było to kilkadziesiąt sekund. Gdyby to narażenie trwało dłużej, to przy działaniu płomienia należałoby się spodziewać powierzchniowych zwęgleń powłok, a w tym przypadku takich nie było. Pokrzywdzona doznała oparzeń II stopnia, są to oparzenia bardzo bolesne. Biorąc pod uwagę rozległość oparzeń, cierpienie związane z odczuwaniem bólu najprawdopodobniej było ogromne. Biegły po wykonaniu sekcji zwłok nie stwierdził innych zmian, które mogłyby doprowadzić do zgonu. Objawy oparzenia, zdaniem biegłego widoczne na skórze w postaci zaczerwienienia, pęcherzy, płynu wyciekającego z pękniętych pęcherzy pojawiają się prawie natychmiast po oparzeniu i na przestrzeni czasu nasilają się, na pewno były zaraz po ugaszeniu płomienia. W przypadku oparzenia płomieniem, który obejmuje łatwopalną odzież wykonaną z tworzyw sztucznych oparzenia mogą być bardziej poważne, ponieważ odzież taka podtrzymuje płomień i wydłuża czas jego działania.

dowód: - uzupełniająca opinia biegłego k. 72-272v.

Oskarżony M. U. w momencie złożenia pierwszych wyjaśnień przyznał, iż celowo oblał konkubinę rozcieńczalnikiem, a następnie podpalił ją. Konsekwentnie mówił o tym nie tylko wyjaśniając, ale równie w trakcie wywiadu z ratownikiem medycznym i powiadamiając policję o zdarzeniu. Przyznał się do zarzucanego mu czynu, choć na rozprawie wyjaśnił, iż nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie mogą być konsekwencje. W momencie polania rozcieńczalnikiem i podpalenia nie liczył się z tym, że konkubina może umrzeć. Z upływem czasu, składając kolejne wyjaśnienia oskarżony starał się przedstawić przebieg zdarzenia jako „działanie od niechcenia”. Na rozprawie przedstawił to wręcz jako niemal przypadkowe określając słowami: „Ja sam nie pamiętam dokładnie, jak to mogło nastąpić. Odwróciłem się, z tej butelki chlusałem tak od niechcenia. Nie to, że celowo chciałem ją polać, ot po prostu tak. Zapaliłem zapałkę, podpaliłem ogień w kuchni i rzuciłem zapaloną zapałkę na panią S.. Ja odwróciłem się w stronę kuchni i rozpalałem, nie widziałem momentu zapłonu na konkubinie”.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego – k. 223.

Zgola inaczej przedstawił przebieg tego fragmentu zdarzenia przesłuchany w dniu 18 listopada 2013 r., gdy wyjaśnia: „Wtedy ja wziąłem do ręki butelkę z rozpuszczalnikiem i polałem jej ubranie. Po czym wziąłem zapałki i wyciągnąłem

jedną zapalkę podpalając ją a następnie rzuciłem tą zapaloną zapalką w konkubinę. Natychmiast zapaliły się jej ubrania”.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego – k.50.

Przesłuchany powtórnie przyznał się do przedstawionych mu zarzutów w całości.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego – k. 63.

Wyjaśniając nazajutrz również w trakcie eksperymentu procesowego konsekwentnie potwierdził pierwotny przebieg zdarzenia.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego – k. 73-74,

- protokół eksperymentu procesowego k. 75-76.

Składając wyjaśnienia przed sądem stosującym tymczasowe aresztowanie potwierdził wcześniej złożone wyjaśnienia i przyznał, iż wiedział, jakie mogą być skutki takiego zachowania.

dowód: - wyjaśnienia oskarżonego – k. 80.

M. U. w oczach swoich dzieci jest zapobiegliwym ojcem, dbającym o dom, darzącym uczuciem swoją konkubinę, człowiekiem czynnym i pogodnym mającym jednakże słabości w postaci nadmiernej skłonności do alkoholu, jednakże potrafiącym nad tym w razie konieczności zapanować. Dzieci oskarżonego w nim upatrują ostoję rodziny, oparcie dla trudnej we współżyciu mamy, dotkniętej alkoholizmem znacznie głębiej. W tym kontekście dzieci oskarżonego nie mogą dopuścić do siebie tego, czego dopuścił się w stosunku do matki. W sytuacji, gdy matka nie żyje, a za życia stwarzała dla obojga wiele uciążliwości i nieporozumień, idealizują obraz ojca wypierając fakt niewątpliwego jego alkoholizmu i spowodowanej tym degradacji społecznej. Zachowują obraz ojca pracującego w tym również za granicą, oszczędnego, zapobiegliwego i wyrozumiałego również dla matki, która na skutek nadużywania alkoholu doprowadziła do skonfliktowania rodziny. Takie postrzeganie sprawy przestępstwa osoby niewątpliwie bliskiej jest zjawiskiem dość powszechnym. Pokutuje bowiem przekonanie, że ofierze zdarzenia już nikt nie jest w stanie pomóc, a kara wieloletniego więzienia dla sprawcy niczego nie zmieni, nie odwróci biegu zdarzeń.

Podobnej oceny osoby oskarżonego dokonują mieszkańcy wsi B. postrzegając go jako człowieka spokojnego, pogodnego, okazującego konkubinie czułość. Zdziwienie budzi jego agresywne wobec niej zachowanie w sytuacji, gdy jest nietrzeźwy i niezadowolony z jej postępowania (zeznania świadka J. P.). Dużą tolerancję wykazują również sąsiedzi dostrzegając fakt, iż M. S. bardzo często robiąc zakupy kupowała alkohol przeważnie wódkę i piwo, a oboje nadużywali alkoholu i przebywali w tzw. „szemranym towarzystwie” np. świadka J. S. (2)(zeznania św. E. H.k. 58-59, k. 273).

Godzi się jednak zauważyć, że analiza zdarzeń z dnia 16 i 17 listopada 2013 r. wykazuje, iż oskarżonemu i jego konkubinie w tych dniach cały czas towarzyszy alkohol, od godzin rannych aż do wieczora i to zarówno podczas spotkań z sąsiadami jak J. S. czy J. P. jak i bez udziału osób obcych.

Taką też opinię miał oskarżony w miejscu stałego zamieszkania. Z relacji sąsiadów chcących zachować anonimowość wynikało, że z powodu nadużywania alkoholu w mieszkaniu słychać było odgłosy awantur skutkujące interwencjami policji.

Oskarżony miał kwalifikacje zawodowe pozwalające podejmować intratne prace w tym również za granicą. Dzięki temu udało mu się zgromadzić oszczędności, które oboje w konsekwencji „przepili”. Alkohol był więc bardzo istotnym czynnikiem, który doprowadził do rozpadu rodziny, rozdźwięku między rodzicami i dziećmi, a w konsekwencji tragedii, która miała miejsce w dniu 17 listopada 2013 r.

Oskarżony był poddany badaniu przez lekarzy psychiatrów, którzy zgodnie nie stwierdzili u niego upośledzenia umysłowego ani choroby psychicznej. Rozpoznali natomiast organiczne zaburzenia osobowości z uzależnieniem od

alkoholu. W chwili dokonywania zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania postępowaniem.

dowód: - opinia sądowo psychiatryczna - k.111-113,

- uzupełniająca opinia - k. 257-258,

- wywiad środowiskowy - k. 104-105,

- dane o karalności - k. 47,

- akta sprawy VI K 988/05 Sądu Rejonowego w Zgierzu,

- zeznania świadków: - P. K. - k. 226-227,

- A. U. - k.227-228.

Dokonując oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego przyznać należy, że to głównie na nich ustalono stan faktyczny. Uczestnikami zdarzenia byli tylko oskarżony i jego ofiara. Już w powiadomieniu telefonicznym organów ścigania, a później ratowników medycznych oskarżony wskazuje konsekwentnie siebie jako sprawcę umyślnego polania rozcieńczalnikiem całej sylwetki siedzącej na wersalce M. S., a następnie jej podpalenie. Przesłuchany kilkakrotnie w śledztwie w różnych jego fazach, co do istoty konsekwentnie potwierdza przebieg zdarzenia, co w istotny sposób ułatwiło pracę organów ścigania i pozwoliło ustalić przed sądem stan faktyczny. Prawdą jest, iż przed sądem oskarżony w nieco inny sposób relacjonuje moment polania pokrzywdzonej płynem łatwopalnym i jej podpalenie, ale jest to o tyle zrozumiałe, że w trakcie trwania postępowania wykształcają się mechanizmy obronne. Oskarżony próbuje „umniejszyć” ciężar swej winy nie negując sprawstwa a jedynie przedstawia działanie jako odruchowe, niekontrolowane - świadczą o tym jego wyjaśnienia złożone na rozprawie, sprowadzające się do stwierdzenia: „Ja nie pamiętam dokładnie jak to mogło nastąpić. Odwróciłem się i z tej butelki chlusnąłem tak od niechcienia. Nie to, że celowo chciałem ją polać, ot po prostu tak. Zapaliłem zapałkę podpałem ogień w kuchni i rzuciłem zapaloną zapałkę na panią S.... Ja odwróciłem się w stronę kuchni i rozpalałem, nie widziałem momentu zapłonu na konkubinie. Dopiero jak usłyszałem jej krzyk odwróciłem się i zobaczyłem ją w płomieniach” (wyjaśnienia oskarżonego k.223-223v).

Zgola odmiennie wyjaśnia przesłuchany nazajutrz po zdarzeniu, gdy składa obronne wyjaśnienia i tak relacjonuje przebieg zdarzenia: „wtedy ja wziąłem do ręki butelkę z rozpuszczalnikiem i polałem jej ubranie. Po czym wziąłem zapałkę i wyciągnąłem jedną zapałkę podpalając ją, a następnie rzuciłem tą zapałkę w konkubinę. Natychmiast zapaliły jej się ubrania” (wyjaśnienia oskarżonego k.50).

Przesłuchany w dniu 19 listopada przed prokuratorem potwierdza wcześniej złożone wyjaśnienia deklarując, że nie chce w nich nic zmienić (wyjaśnienia oskarżonego k.73).

Przesłuchany kolejnego dnia przed Sądem stosującym tymczasowe aresztowanie potwierdza, że wszystko co wyjaśniał na Policji i Prokuraturze się zgadza i nic więcej nie ma do wyjaśnienia. Nadto wyjaśnia, że wiedział, jakie mogą być skutki takiego zachowania (wyjaśnienia oskarżonego k. 80).

Konsekwentnie potwierdza przebieg zdarzenia w trakcie przesłuchania, gdy okazywane są mu części garderoby, a także w trakcie przeprowadzania eksperymentu procesowego (k. 75-76, k. 89v).

Taka wierność wyjaśnień złożonych w krótkim czasie po zdarzeniu musi świadczyć o rzeczywistym przebiegu zajścia zwłaszcza w sytuacji, gdy złożone są one spontanicznie, wyczerpująco, a oskarżony współpracuje z prowadzącymi czynności. Wyjaśnienia te są wewnętrznie spójne i logiczne, bowiem niewątpliwie pokrzywdzona oblana była obficie płynem łatwopalnym, bo ogień błyskawicznie ogarnął całą jej sylwetkę. Wnioskować tak należy po obszernych oparzeniach twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców oraz kończyn górnych i dolnych. Pamiętając o tym, że pokrzywdzona ubrana była w odzież z materiałów syntetycznych, wytłumaczalny jest zasięg płomienia obejmujący

niemal całe ciało denatki. Nie można zatem uznać za wiarygodnych wyjaśnień złożonych na rozprawie, iż było to „chluśnięcie od niechcenia” bowiem kłóć się z zasadami logicznego rozumowania, doświadczeniem życiowym, a przede wszystkim wcześniejszymi wyjaśnieniami.

Zgodnie konsekwentnie oskarżony wyjaśnia dalszy przebieg zdarzeń, tj. ugaszenie wodą pobraną z kranu płonącej pokrzywdzonej, rozebranie jej i ułożenie w łóżku. Nie ma podstaw, by podważać wiarygodność jego wyjaśnień co do deklaracji wezwania pogotowia i braku na to zgody ze strony M. S.. Wyjaśnienia w tym zakresie są co do istoty konsekwentne przez cały okres postępowania.

Przebieg wcześniejszych i późniejszych zdarzeń relacjonowanych przez oskarżonego zbieżny jest z pozostałym materiałem dowodowym zarówno osobowym w postaci zeznań świadków E. H. (2) i J. S. (2), jak i pozaosobowym w postaci protokołów oględzin miejsca, przedmiotów, dokumentacji fotograficznych i opinii biegłych.

W tym stanie rzeczy nie może budzić wątpliwości fakt przyznany przez oskarżonego, że polanie rozcieńczalnikiem odzieży M. S., a następnie podpalenie jej nie miało charakteru zdarzenia przypadkowego, nieumyślnego. Było to działanie celowe, umyślne poprzedzone groźbą spalenia samochodu, refleksją, że szkoda samochodu, bo dużo kosztował i w końcu groźbą podpalenia osoby i wykonanie tego. Takie fakty i takie działanie oskarżonego a następnie skutki takiego działania muszą być poddane ocenie prawnokarnej. W trakcie postępowania przygotowawczego, bowiem oskarżony przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a więc zbrodni kwalifikowanej z art. 148 § 2 pkt 1 kk. Potwierdził to na rozprawie jednakże w trakcie składania wyjaśnień stwierdził, iż był taki „zdenerwowany jej zachowaniem, że polewając ją rozpuszczalnikiem, to nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie mogą być konsekwencje. W tym momencie nie liczył się z tym, że ona może umrzeć” (wyjaśnienia oskarżonego k.224 v). Nie potrafił jednak w sposób przekonujący wyjaśnić co chciał działaniem swym wywołać, względnie co przewidywał i na co godził się.

Decydującym kryterium kwalifikacji prawnej czynu nie jest wyłącznie jego skutek, lecz zamiar oskarżonego, który to zamiar ocenić należy na podstawie faktów wynikających z przewodu sądowego, skutek zaś w postaci śmierci człowieka jest koniecznym elementem do przyjęcia zbrodni zabójstwa.

Dla przyjęcia, że oskarżony działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy ustalenie, że działał on umyślnie, chcąc popełnić jakiegokolwiek przestępstwo przeciwko zdrowiu lub przewidując możliwość jego popełnienia na to się godził, lecz konieczne jest ustalenie, że także skutek w postaci śmierci człowieka swym zamiarem obejmował.

Działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim spowodowania uszkodzeń ciała nie wyłącza możliwości objęcia skutku śmiertelnego zamiarem ewentualnym. Konstrukcją tego zamiaru polega na tym że sprawca zdaje sobie sprawę, że realizacja określonego celu może spowodować inne skutki przestępcze. Jeżeli więc decyduje się na realizację swego celu, godząc się równocześnie na skutki, które w rezultacie jego działania nastąpią, to odpowiada za umyślne ich spowodowanie.

O zamiarze sprawcy świadczy całokształt tak podmiotowych jak i przedmiotowych okoliczności. Dopiero bowiem na podstawie wszystkich okoliczności danego wypadku i osoby sprawcy możliwe jest odtworzenie rzeczywistych przeżyć sprawcy i ustalenie do czego zmierzał, czego chciał, względnie – postępując w określony sposób – co przewidywał i na co się godził. Możliwe jest wprawdzie ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko przedmiotowych okoliczności związanych z konkretnym zdarzeniem, w oparciu o sam sposób działania, pod warunkiem jednakże, że działanie to jest tego rodzaju, że podjęcie go przez sprawcę wskazuje jednoznacznie, bez żadnych w tym zakresie wątpliwości, na cel do jakiego on zmierza. Jednoznaczność ta nie może oznaczać niczego innego, jak nieodzowność określonego skutku, gdyż wtedy tylko możliwe jest prawidłowe ustalenie, że sprawca chciał, względnie godził się na taki, a nie inny skutek swego działania.

Sposób przestępczego działania sprawcy, oskarżonego o zabójstwo (strona przedmiotowa czynu) ma tak istotne znaczenie dlatego, że w tego rodzaju sprawie jest jedną z głównych przesłanek przyjęcia lub odrzucenia zamiaru zabójstwa.

O zamiarze sprawcy można, a nawet należy wnioskować na podstawie uzewnętrzniionych przejawów jego zachowania się, zaś użycie substancji łatwopalnej w ten sposób, że oskarżony oblał nią sylwetkę pokrzywdzonej, a następnie podpalił, może wskazywać na istnienie zamiaru (co najmniej ewentualnego) dokonania zabójstwa, jednakże same te okoliczności nie są wystarczające do przyjęcia takiego zamiaru. Dla przyjęcia zamiaru dokonania przez sprawcę zabójstwa nie są wystarczające tylko przesłanki przedmiotowe, lecz niezbędne jest także rozważenie przesłanek natury podmiotowej, jak tła i powodów zajścia, pobudek działania sprawcy, stosunku do pokrzywdzonej, osobowości i charakteru sprawcy, jego dotychczasowego trybu życia, zachowania się przed i po popełnieniu czynu oraz innych okoliczności, z których niezbitcie wynikałoby, że oskarżony chcąc spowodować uszkodzenie ciała, swą zgodą stanowiącą realny proces psychiczny, towarzyszący czynowi, obejmował tak wyjątkowo ciężki możliwy skutek, jakim jest śmierć ofiary.

Przechodząc do oceny prawnokarnej czynu przypisanego oskarżonemu należy zaakcentować, iż jest on człowiekiem dorosłym, o pewnym poziomie intelektualnym, zdrowym psychicznie bez ograniczonej poczytalności, prawidłowej znajomości realiów, świadomym działania tego, co robi oraz skutków swego postępowania. Faktem jest, iż jest osobą uzależnioną od alkoholu i w chwili zdarzenia był nietrzeźwy, co wprost wynika z jego wyjaśnień. W pełni jednak zdawał sobie sprawę ze swojego postępowania o czym świadczy rzetelna i pełna relacja przebiegu zdarzenia konsekwentnie przedstawiona w kolejnych wyjaśnieniach. Oskarżony kontroluje swoje postępowanie, chcąc rozpalic ogień pod kuchnią przynosi łatwopalaną substancję w tym właśnie celu. Nie osiagając zgody konkubiny, by ta odwiozła go do domu w A., grozi jej, iż pójdzie na podwórko i spali samochód. Wie, że używając rozcieńczalnika może to zrobić bez trudu, bowiem za chwilę po słowach konkubiny stwierdza, iż „trochę szkoda, bo kosztował trochę pieniędzy”. Potrafi więc w tym momencie racjonalnie rozumować zdając sobie sprawę z realiów. Mówi wówczas, że zamiast samochodu może podpalić kobietę, po czym to robi w pełni mając świadomość realiów swego postępowania. Uwagę zwraca złożoność poszczególnych etapów jego postępowania. Oskarżony trzymał w ręku butelkę o pojemności 500 ml. Butelka musiała być wypełniona łatwopalanym płynem znacznej, bo po obfitym oblaniu ubrania pokrzywdzonej pozostało w butelce 128 ml substancji łatwopalnej (k.149). Butelka ta była zakręcona, a więc oskarżony po polaniu ubrania pokrzywdzonej, zakręcił butelkę i ją odstawił, a następnie sięgnął po zapalki, jedną z nich zapalił i rzucił na kobietę. Wykluczony jest inny przebieg zdarzenia, bo nie sposób zapalić zapalkę jedną ręką zwłaszcza, jeżeli sprawca jest nietrzeźwy co znacznie ogranicza czynności manualne. Oskarżony więc zamysł swój realizował konsekwentnie i świadomie, nie przypadkowo. Po podpaleniu odzieży na kobiecie ogień objął całą jej sylwetkę natychmiast się rozprzestrzeniając. Było to spowodowane nasączeniem ubrania wykonanego ze sztucznych – syntetycznych włókien. Intensywność ognia i jego rozprzestrzenianie zintensyfikował fakt, iż kobieta po podpaleniu poderwała się z miejsca i pobięła w stronę wyjścia, gdzie potknęła się i upadła. Musiała przez jakiś czas palić się, bo o tym świadczy nadpalona ościeżyna drzwi (protokół oględzin, dokumentacja fotograficzna k. 6-9, k. 16-17). Sam oskarżony wyjaśnia, iż kilkakrotnie nabierał wodę z kranu do miski i polewał nią leżącą kobietę, aż do całkowitego wygaszenia ognia. Oskarżony przed sądem stosującym tymczasowe aresztowanie przyznał, iż „wiedział, jakie mogą być skutki takiego zachowania” (k. 80). Wiedział, że obfite polanie łatwopalanym płynem sylwetki bezbronnej i biernej kobiety a następnie jej podpalenie doprowadzi z pewnością do ciężkich uszkodzeń jej ciała.

To oblanie odzieży, będącej również w stanie nietrzeźwości pokrzywdzonej płynem łatwopalanym, a następnie podpalenie tak oblanej odzieży, w świetle zarówno wyjaśnień oskarżonego, jak i innych dowodów jest oczywiste. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że pokrzywdzona paliła się jak „żywa pochodnia”. Skoro zatem skutkiem takiego działania były doznane przez pokrzywdzoną rozległe oparzenia II stopnia twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców oraz kończyn górnych i dolnych, co doprowadziło do ostrej niedomogi krążeniowo-oddechowej skutkującej jej śmiercią, to nie może budzić wątpliwości, iż przewidywał on taki skutek i na to się godził. Nie zmienia tego późniejsze postępowanie oskarżonego, polegające na ugaszeniu wodą płonącej kobiety, rozebraniu jej i ułożeniu w łóżku. Na takim działaniu próba ratowania jej życia się zakończyła, bowiem po uzyskaniu odpowiedzi, iż ta nie chce wezwania karetki ratunkowej, oskarżony opuścił mieszkanie i udał się do sklepu, gdzie zakupił alkohol i wspólnie z kolegą go wypił. Po powrocie znowu ograniczył się do dopytania, czy wezwać pogotowie i uspokojony deklaracją kobiety poszedł

spać. Dopiero po przebudzeniu i uświadomieniu sobie, że kobieta nie żyje zdecydował się powiadomić policję, choć miał świadomość, że na jakąkolwiek pomoc jest już za późno.

Raz jeszcze podkreślić należy, iż oskarżony jest człowiekiem o pewnym doświadczeniu życiowym, świadomym skutków swego działania. Bezspornym jest dla przeciętnego człowieka, że oblanie ubranej w syntetyczną odzież pokrzywdzonej, a następnie jej podpalenie, a po ugaszeniu ognia rozebranie i pozostawienie nietrzeźwej bez jakiegokolwiek pomocy, może doprowadzić do jej śmierci, co w istocie się wydarzyło. Oskarżony widział rozległe ślady oparzenia i jak każdy dorosły człowiek znał intensywność dolegliwości i cierpień z tym związanych. Każdy doznał oparzenia choćby powierzchownego i zna stopień bólu towarzyszący spowodowanych ogniem obrażeń. Rozległość obrażeń widocznych u pokrzywdzonej wywoływanych „żywym ogniem” operującym przez okres co najmniej kilkudziesięciu sekund a może nawet kilku minut musiał spowodować bardzo poważne obrażenia, czego oskarżony miał świadomość. Wbrew zatem stanowisku obrońcy oskarżonego istniały pełne podstawy do przyjęcia umyślności działania oskarżonego bowiem przewidywał on, iż może spowodować śmierć pokrzywdzonej i na to się godził. Jest oczywiste bowiem i nie wymaga szczegółowych wywodów to, że każdy dorosły, zdrowy psychicznie człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że podpalenie oblanej łatwopalną cieczą sylwetki osoby spowoduje takie obrażenia ciała, które mogą doprowadzić do jej śmierci. Przy uwzględnieniu „niszczyielskiego” sposobu działania ognia przewidywanie skutku śmiertelnego wcale nie jest skomplikowane i nie wymaga wiadomości specjalnych. W pełni zatem zasadne jest przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się zbrodni zabójstwa działając z zamiarem ewentualnym.

Podnieść w tym miejscu należy, iż nie ma podstaw do przyjęcia, iż oskarżony działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. S.. Zamiar bezpośredni bowiem w przypadku zabójstwa człowieka charakteryzuje się tym, że sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka w sytuacji, gdy skutek ten uświadamia sobie zarówno jako konieczny jak i tylko możliwy.

Zamiaru bezpośredniego zabójstwa nie można domniemywać, ale można o jego istnieniu wnioskować przede wszystkim na podstawie dokładnej analizy znamion strony przedmiotowej konkretnego czynu. Zamiar ten można ustalić zarówno na podstawie wyjaśnień oskarżonego, przyznającego się do tego, albo dowodzeniem pośrednim ze sposobu działania sprawcy, wypowiedzi przed popełnieniem przestępstwa i zachowania się po nim. Ustalenia te muszą być wnioskiem koniecznym, wynikającym z analizy całokształtu podmiotowych i przedmiotowych, okoliczności zajścia, a w szczególności ze stosunku sprawcy do pokrzywdzonej, jego właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia, pobudek oraz motywów działania.

Analizując powyższe uwagi godzi się podnieść, iż oskarżony w swoich wyjaśnieniach konsekwentnie opisuje sposób swego działania. Przesłuchany nazajutrz po zdarzeniu wyjaśnia:

- „powiedziałem że zaraz pójde spalić jej samochód, który stał na podwórku ... Ja powiedziałem jej też, że zamiast samochodu mogę ją podpalić (nie spalić)” (k.50).

W późniejszych wyjaśnieniach konsekwentnie podaje, że „ją podpalił”, „wiedział jakie mogą być skutki takiego zachowania” (k.73v, k.80). Nie sposób na podstawie takich wyjaśnień wnioskować, iż oskarżony chciał śmierci pokrzywdzonej. Przeciwno takiemu wnioskowaniu świadczy jego zachowanie bezpośrednio po zapaleniu się odzieży na pokrzywdzonej, kiedy to przystąpił do jej ugaszenia, a następnie rozebrania z odzieży i położenia w łóżku. Niewątpliwym jest, iż bez pomocy oskarżonego kobieta była nietrzeźwa i w obliczu rozległego płomienia ogarniającego całą jej sylwetkę bezbronna. Dalsze postępowanie oskarżonego również nie może świadczyć o tym, że działał z zamiarem bezpośrednim, pozostawiając kobietę bez fachowej pomocy służb medycznych. Biegły bowiem opiniuje, że w przypadku udzielenia fachowej pomocy medycznej miała ona szanse przeżycia, ale ryzyko zgonu i tak było bardzo duże. Tak więc pozostawiając pokrzywdzoną bez pomocy w takim stanie w jakim znalazła się po ugaszeniu ognia, godził się na to, iż kobieta umrze.

Dokonując prawnej oceny czynu oskarżonego należy rozważyć zasadność zarzucanej w akcie oskarżenia konstrukcji zbrodni zabójstwa popełnionego ze szczególnym okrucieństwem.

Dla przyjęcia, iż sprawca popełnił zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, koniecznym jest ustalenie, że zamierzając pozbawić życia inną osobę, podjął takie działania, których charakter i intensywność wykraczały poza potrzebę realizacji zamierzonego skutku.

Określenie „ze szczególnym okrucieństwem” oznacza więcej niż typowo naganny sposób pozbawienia życia innej osoby, chodzi więc o szczególnie drastyczny, brutalny, w pewnym sensie spektakularny sposób działania, który prowadzi do „powolnego umierania w nadmiernym cierpieniu”, „umieraniu na raty”. Okrutny sposób pozbawienia życia cechą tej okrutności musi zawierać już w momencie podjęcia przestępnego działania.

W sprawie przedmiotowej, jak bezspornie wnioskować można z opinii biegłego M. B., iż oparzenia jakich doznała pokrzywdzona były bardzo bolesne. Biorąc pod uwagę rozległość tych oparzeń, cierpienia związane z odczuwaniem bólu najprawdopodobniej były ogromne (opinia biegłego k. 272). Pokrzywdzona umierała przez wiele godzin, zachowując przytomność przynajmniej czasowo o czym świadczy fakt, iż odpowiadała na pytania oskarżonego a w momencie śmierci ułożona była w takiej pozycji, jakby chciała wstać z łóżka.

O tym, czy zabójstwo było „szczególnie okrutne” decyduje sąd ustalając wszelkie okoliczności związane z konkretną sprawą. Sąd stoi jednak na stanowisku, iż zabicie człowieka przez spowodowanie jego spalenia, podpalenia skutkującego w konsekwencji śmiercią jest niewątpliwie „zabiciem ze szczególnym okrucieństwem” w rozumieniu art. 148 § 2 pkt 1 k.k.

Wiadomym powszechnie jest, iż spowodowanie śmierci na skutek obrażeń powstałych w wyniku rozległych oparzeń całego ciała dla ofiary wywołuje szczególne cierpienia co często jest okolicznością decydującą przy znanych w historii aktów samozapalania jak zdarzenie ze Stadionu (...)w W.z 1968 r. czy też zdarzenie z tego samego roku z Placu W. w P.. Akt samozapalania spektakularny jest z powodu jego „widowiskowości” jak i cierpienie, których w następstwie doznaje ofiara. Poglądem funkcjonującym w realiach nadzwyczajnych cierpienie ofiary jest też przysłowie: „spalenie żywcem” pojmowane jako cierpienia ponad miarę, ponad potrzebę przy zadaniu śmierci. Oprawca decydując o takim sposobie uśmiercenia chciał zadać nadmierne cierpienie ofierze.

Niewątpliwym jest w świetle wszelkich powyższych ustaleń, iż zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem dokonać można również z winy umyślnej w postaci zamiaru ewentualnego.

Po uznaniu winy oskarżonego, popełnienia zbrodni zabójstwa kwalifikowanej z art. 148§ 2 pkt 1 k.k. sąd zobowiązany jest rozważyć w ramach sędziowskiej swobody, jaka kara winna być wymierzona oskarżonemu, by spełnione zostały wszelkie dyrektywy przewidziane w art. 53 k.k.

Sąd musiał się kierować tym, by orzeczona kara była współmierna do stopnia winy i do stopnia społecznej szkodliwości czynu, a więc była sprawiedliwa. Musiał również uwzględnić cele kary, a więc zapobiegawcze i wykonawcze oddziaływanie na sprawcę oraz społeczne oddziaływanie kary.

Kierując się dyrektywą współmierności kary do stopnia winy sąd baczyl, by kara tego stopnia nie przekroczyła. Oceniając zaś stopień winy uwzględnił przesłanki zarzucalności, jak i stosunek oskarżonego do popełnienia czynu, tj. ocenił jego zamiar, motywami którymi się kierował i sposób działania przed przestępstwem, jak i zachowanie po nim.

Kolejna z dyrektyw, którą sąd się kierował to współmierność kary do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu. Sąd uwzględnił przesłanki podmiotowe i przedmiotowe określające ten stopień. Szkodliwość tę współokreślają nie tylko waga naruszonego dobra, rozmiar szkody, ale także podmiotowe przesłanki kierujące sprawcą i sposób popełniania czynu.

Dyrektywa dostosowania kary do zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na sprawcę ma na celu takie ukształtowanie kary, aby możliwie najskuteczniej zapobiegać jego powrotowi do przestępstwa. W zależności od oceny motywów i sposobu popełnienia przestępstwa, osobowości sprawcy, stopnia jego demoralizacji i zagrożenia, jakie przedstawia dla porządku prawnego, różnie kształtują się wskazania co do zapobiegawczego i wychowawczego

oddziaływania kary. Przypadek oskarżonego M. U. wskazuje na konieczność wieloletniego izolowania w warunkach pozbawienia wolności.

Ostatnia z ogólnych dyrektyw wymiaru kary określanej mianem pozytywnej prewencji ogólnej ma na celu osiągnięcie celów kary przez nieuchronność ponoszenia odpowiedzialności, orzekanie kar odbieranych jako reakcja sprawiedliwa, nie przekraczająca stopnia winy. Kierując się tą doktryną uzasadnione jest orzekanie kary surowej za zbrodnie, zwłaszcza popełnione w sposób szczególnie okrutny, bowiem mieści się to granicach sprawiedliwości i winy oskarżonego.

Oskarżony M. U. jest człowiekiem dorosłym, zdrowym psychicznie, posiadającym w środowisku opinię człowieka pogodnego i życzliwego (B.), ale również uczestniczącego w awanturach domowych, nadużywającego nałogowo alkoholu (A.). Nie był dotychczas karany, ale społecznie wykazujący cechy patologii z racji nałogowego alkoholizmu. Przy ocenie osobowości oskarżonego, jego dotychczasowej linii życiowej niewątpliwie dominują oceny pozytywne. Wynika to nie tylko z zeznań dzieci ale również sąsiadów. Nie sposób również nie zauważyć zdecydowanie destruktywnego wpływu M. S. na sytuację rodzinną oskarżonego, powstałe relacje rodzinne i zachowanie oskarżonego. M. U. jakkolwiek wykazuje cechy demoralizacji społecznej, nie może być uznany za zdeklarowanego przestępcę nie rokującego poprawy. Zdarzenie z dnia 17 listopada 2013 r. nie było poprzedzane postępowaniem oskarżonego sprzecznym z normami prawnymi. Regułą bowiem jest, iż tego rodzaju zdarzenia poprzedzone są wieloletnim znęcaniem sprawcy nad późniejszą ofiarą. Z tego też względu zdarzenie to jest w pewnym sensie incydentem odosobnionym, zaistniałym nagle bez wcześniejszych sygnałów. Ten nagły zamiar charakteryzujący się powstaniem pod wpływem sytuacji konfliktowej zwielokrotnionej stanem nietrzeźwości, nie umniejsza winy oskarżonego. Stan nietrzeźwości jest bowiem dla oskarżonego doskonale znany, przy pełnym rozeznaniu bezprawność jego działania i możliwości kontrolowania swego zachowania, nietrzeźwość traktować należy jako okoliczność obciążającą. Nietrzeźwość jest niemal normą w jego codziennym życiu.

Oskarżony po zdarzeniu starał się zapobiec najtragiczniejszym skutkom tj. spaleni się nie tylko pokrzywdzonej, ale i całego domu, ale działanie to ograniczało się jedynie do jej ugaszenia i rozebrania oraz pozostawienia w łóżku. Po tym zdarzeniu oskarżony idzie do sklepu, gdzie kupuje alkohol i go spożywa zachowując się wobec świadków tak, jakby nic się nie stało. Takie jego zachowanie nie daje absolutnie żadnych podstaw do rozważenia zastosowania dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. Należy więc przystępując do wymierzenia kary pozbawienia wolności kształtować ją na poziomie nieco wyższym niż dolne ustawowe zagrożenie. Sąd nie ma wątpliwości, iż skrucha oskarżonego jest szczerą, lecz podyktowaną w znacznej mierze troską o dzieci, co prawda dorosłymi, jednakże uczuciowo z ojcem związanymi, jak i refleksją oceny własnej przyszłości w perspektywie spędzenia wielu lat w warunkach izolacji więziennej. W takiej ocenie ostatnich lat życia przesiąkniętego alkoholem, a po zdarzeniu pozbawieniem wolności, musi budzić refleksję zmarnowanej szansy, „życia przegranego” i braku przyszłości. Taka zdaniem sądu jest rzeczywista ocena zdarzenia dokonana przez oskarżonego i deklarowana na rozprawie.

Sąd uznał, iż oskarżony dopuścił się ciężkiej zabroni kwalifikowanej z art. 148§ 2 pkt 1 k.k. i wymierzył mu karę 12 (dwunastu) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 626§ 1 k.p.k., art. 627 k.p.k. sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe a na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 „o opłatach w sprawach karnych” (Dz. U z 1983 r Nr 49 poz. 223 ze zm.) opłatę w kwocie 600 (sześćset) złotych.